

Gdy naród do boju...

Front wschodni ruszył.

W dwa tygodnie po powstaniu w Lublinie Tymczasowego Rządu poczęła przesunąć się na zachód linia walk, która na dwie części przecina żywe ciało Polski. W potężnych bojach, które przyniosą wyzwolenie całemu krajowi, udział Wojska Polskiego będzie znaczny. Do pełnych chwały kart walk o Pragę, Suwałki, Narwik, Anconę i Breagę, do niezapomnianych bojów podziemnej Armii Ludowej, dojdą nowe wyczyny naszego żołnierza. Przed nim leży Kraków, Łódź, Warszawa, Poznań, leżą granice odwiecznego wroga. Ramię w ramię z sojusznicą Armią Czerwoną kroczyć na zachód szeregi najlepszych synów ojczyzny, mściciele krzywd narodu. Niosą butnemu krzyżactwu zapłatę za Majdanek, Tremblikę, Oświęcim.

Rząd Tymczasowy jest rządem mobilizacji narodowej. W tej historycznej chwili, w przededniu ostatecznego rozgromienia faszystowskich Niemiec, zapewniony został pełny wkład narodu we wspólne zmagania Sprzymierzonych. Na szale walki naród rzuci wszystkie swe siły. Każdy człowiek zdolny do noszenia broni — na front. Każda fabryka zamieni się w arsenał. Każda wieś da wszystko dla żołnierza. Wkład nasz w wojnę godny będzie tradycji wielkiego narodu. Do boju o Polskę Niepodległą i Silną, opartą o Bałtyk, Odrę i Niszę stanie cały naród.

Nowy rząd jest przede wszystkim rządem kraju. Nawet najbardziej zasłużeni ludzie z emigracji ustąpili miejsca tym, którzy przez pięć lat na swoich barkach dźwigali w Polsce główny ciężar walki z wrogiem. W kraju nazwiska tych ludzi znane są szeroko. Znane są wśród partyzantów, którzy z bronią w ręku występowali przeciwko najeźdźcy. Znane są wśród robotników i chłopów, którzy czynnym sabotażem dezorganizowali zaplecze frontu nieprzyjacielskiego. Znane są wśród rzeszy inteligencji, które w potajemnym nauczaniu podtrzymywały pochodnię oświaty narodowej.

PKWN spełnił swe zadanie. Stworzone zostały warunki rozwoju potężnej armii. Położony został fundament pod dzieło odbudowy, urzeczywistnione w znacznej mierze wielkie marzenie wielkiej części chłopstwa polskiego. Utworzenie nowego rządu nie jest zmianą nazwy. Na nowym etapie walki o pełne wyzwolenie kraju i lepsze jutro narodu u steru państwowej stanął rząd najpełniej reprezentujący pragnienia i dążenia szerokich warstw społeczeństwa. Nowy rząd cechuje pełne poczucie odpowiedzialności za losy kraju, wiara i zaufanie w jego przyszłość — stwierdzili zgodnie korespondenci zagraniczni, obecni na historycznym posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej.

W Londynie pogłębia się kryzys i rozprężenie. PPS popiera „rząd” większością jednego głosu. Ludowcy nawet teraz nie chcą wziąć odpowiedzialności za awanturniczą linię „rządu” emigracyjnego. Świeże próby sklecenia koalicji spaliły na panewce.

Gdy naród do boju wystąpił z orężem — panowie w Londynie wadzili...

Utworzenie Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej

Z Lublina donoszą: Na posiedzeniu plenarnym w dniu 31.XII.44 Krajowa Rada Narodowa uchwaliła zgodnie z art. 45 Konstytucji mianować przewodniczącego KRN Bolesława Bierutę prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej. Jednocześnie Rada Narodowa uchwaliła przekształcić Komitet Wyzwolenia Narodowego w Tymczasowy Rząd R.P.

W Lublinie rozległy się wielokrotne salwy artyleryjskie.

Na posiedzeniu popołudniowym Rady prezydent Bierut oznajmił, że powierzył utworzenie Tymczasowego Rządu ob. Edwardowi Osóbce-Morawskiemu. Po naradzie z przedstawicielami czterech stronnictw demokratycznych ob. Morawski przedstawił następującą listę członków gabinetu, którego skład został zatwierdzony przez prezydenta Bierutę:

Premier i minister spraw zagranicznych: Edward Osóbka-Morawski,

pierwszy wicepremier: Władysław Gomułka,

drugi wicepremier: Stanisław Janusz,

minister obrony narodowej: gen. M. Rola-Żymierski,

minister administracji publicznej: Józef Maślanka, minister bezpieczeństwa publicznego: Stanisław Radkiewicz,

minister skarbu: Konstanty Dąbrowski,

minister oświaty: Stanisław Skrzyszewski,

minister pracy, opieki społecznej i zdrowia publ.: Wiktor Trojanowski,

minister rolnictwa i reform rolnych: Edward Bertold,

minister przemysłu: Hilary Minc,

minister komunikacji: Jan Rabanowski,

minister aprowizacji i handlu: Teodor Piotrowski,

minister poczty, telegrafu i telefonów: Tadeusz Kapliński,

minister sprawiedliwości: Edmund Zaleski,

minister kultury i sztuki: Wincenty Rzymowski,

minister informacji i propagandy: Stefan Matuśkowski.

W skład rządu wchodzi po 5-ciu przedstawicieli Stronnictwa Ludowego i PPS, 4 PPR, 2 — S. ^{sk.} _{wyby} nictwa Demokratycznego i jeden bezpartyjny.

(Polpress).

Sylwetki członków Rządu

Rzeczywistym nazwiskiem ob. Wiesława, pierwszego wicepremiera Tymczasowego Rządu R.P., jest WŁADYSŁAW GOMUŁKA. Urodzony w r. 1905, Gomułka jest wieloletnim przywódcą robotników polskich. Począwszy od r. 1929 jest on sekretarzem szeregu polskich związków zawodowych. Władze sanacyjne kilkakrotnie więziły go za jego działalność demokratyczną i antyfaszystowską. W r. 1939 gdy Polska została zdradziecko napadnięta przez bandy hitlerowskie Gomułka wziął czynny udział w obronie Warszawy. W okresie okupacji niemieckiej przystąpił on do Polskiej Partii Robotniczej natychmiast po jej utworzeniu. Organizował z jej ramienia oddziały i grupy Gwardii Ludowej na Podkarpaciu. Od r. 1942 Gomułka był sekretarzem warszawskiej grupy PPR. i był inicjatorem wystąpień i walki zbrojnej przeciw najeźdźcom niemieckim. W r. 1943 Gomułka wybrany został sekretarzem Centralnego Komitetu PPR i na tym stanowisku pozostał do chwili obecnej. Ob. Wiesław (pseudo Gomułka z pracy podziemnej) był jednym z inicjatorów Polskiej Rady Narodowej i wziął czynny udział w przygotowaniu historycznego posiedzenia KRN, które dało początek obecnemu Rządowi Polski.

STANISŁAW JANUSZ, drugi wicepremier, jest wieloletnim działaczem chłopskim. W r. 1913 został uwięziony przez władze austriackie za działalność niepodległościową. W r. 1916 aresztują go ponownie władze carskie. Przez szereg lat był posłem

na sejm z ramienia Stronnictwa Ludowego. Obecnie jest przewodniczącym tego Stronnictwa na terenie wyzwolonym.

JÓZEF MAŚLANKA, minister administracji publicznej, jest starym działaczem chłopskim z Kieleckiego, który cały życie poświęcił obronie demokratycznych postulatów chłopstwa. W okresie okupacji — mimo podeszłego wieku — był on czynnym partyzantem i stał na czele kilku oddziałów partyzanckich w woj. kieleckim. Obecnie Maślanka jest przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego.

STANISŁAW RADKIEWICZ, minister bezpieczeństwa publicznego, syn chłopa, jest z zawodu nauczycielem. Jako czynny działacz demokratyczny był prześladowany przez władze sanacyjne w Polsce przedwrześniowej. Znalazłszy się w ZSRR, zaciągnął się w szeregi Wojska Polskiego i był zastępcą dowódcy 2. PAL'u do spraw polityczno-wychowawczych.

STANISŁAW SKRZYSZEWSKI, minister oświaty w Rządzie Tymcz., jest synem maszynisty kolejowego z N. Sącza. Uzyskał doktorat na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracował przez szereg lat w szkolnictwie na wszystkich jego szczeblach. Był wykładowcą Pedagogium Krakowskiego i Instytutu Pedagogicznego w Katowicach. Do września r. 1939, podczas całej swej długoletniej praktyki pedagogicznej, był czynnym działaczem Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Wokół utworzenia Rządu Tymczasowego

OBRADY RADY NARODOWEJ

Po ożywionej dyskusji nad exposé premiera Morawskiego i wysłuchaniu jego odpowiedzi Rada Narodowa na posiedzeniu w dn. 1.1. wyraziła Rządowi Tymczasowemu votum zaufania. Następnie uchwalony został dekret o utworzeniu Komitetu Odbudowy Warszawy. Rada uchwaliła udekorować prez. Bierutą, prem. Morawskiego i Naczelnego Dowódcę gen. Rola-Żymierskiego najwyższym odznaczeniem polskim — Orderem Grunwaldu I klasy. W uznaniu zasług wobec Polski postanowiono także pośmiertne odznaczenia nadać Norbertowi Balickiemu, Stanisławowi Dubois, Adamowi Próchnikowi, Mieczysławowi Niedziałkowskiemu, Marcelemu Nowotce, Alfredowi Lampę, Marianowi Buczkowi oraz Irenie Kosmowskiej.

Wyłonione zostały komisje: przemysłowa, dla spraw administracji publicznej, pracy, opieki społ. i zdrowia publ., środków komunikacji, spraw zagranicznych, odbudowy, rolnicza, ustawodawcza, kultury i budżetowa.

Zamykając sesję prez. Bierut oświadczył: Pragnę stwierdzić w obliczu Wysokiej Rady iż w wykonaniu zaszczytnych i niezmiennie odpowiedzialnych obowiązków powierzonych mi przez Wysoką Radę, kierować się będę jedynie powszechnym dobrem Narodu zgodnie ze swym sumieniem. Nie jestem związany z żadną partią, ani grupą polityczną. Uważam za swe naczelne zadanie połączenie wysiłku wszystkich odłamów i partii reprezentowanych w Radzie Narodowej Polski w celu wzmocnienia trwałości, siły i potęgi odbudowanego państwa polskiego, oraz w celu rozwoju dążeń demokratycznych jako podstawy potęgi i wielkości naszej wspólnej Macierzy — wolnej i niepodległej Polski.

PRZEMÓWIENIE Min. ROLA-ŻYMIERSKIEGO

W swym exposé wygłoszonym na sesji R. N. min. Żymierski opisał sytuację po wrześniu r. 39 i stadia rozwoju Gwardii Ludowej, powstałej wbrew niezwykłym trudnościom z drobnych i rozproszonych grup partyzanckich, które wkońcu przekształciły się

ZARZĄD Z. P. P. NA ŚR. WSCHODZIE WYSTOSOWAŁ NASTĘPUJĄCĄ DEPESZĘ DO RZĄDU TYMCZASOWEGO W LUBLINIE

„W imieniu demokratycznego uchodźstwa polskiego na Śr. Wschodzie witamy z wielką radością utworzenie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, będącego urzeczywistnieniem marzeń całego Narodu.

Sercem i duchem jesteśmy z Wami. Z utęsknieniem czekamy na chwilę powrotu do naszej Ojczyzny, budowanej na zasadach równości i wolności wszystkich jej obywateli.

Zarząd ZPP na Śr. Wschodzie

w Armię Ludową — siłę zbrojną walczącą przeciw najeźdźcy. Minister szczegółowo opisał dzieje powstania Wojska Polskiego w ZSRR. Podkreślił on niezmierny wkład Czerwonej Armii w sprawę wyzwolenia Polski z niewoli niemieckiej oraz ogromną pomoc okazaną przez Zw. Rad. i osobiście przez marszałka Stalina w tworzeniu Armii Polskiej.

Żymierski oświadczył, iż w chwili obecnej Wojsko Polskie liczy 30000 oficerów, w szkołach oficerskich szkoli się 15000 przyszłych oficerów. Oficerowie rekrutowani są spośród szerokich rzesz ludności, poto, by armia polska stała się rzeczywiście ludową armią. W ciągu ostatnich 5 miesięcy 7000 podoficerów i podchorążych otrzymało awanse na oficerów. W ciągu roku bieżącego zamierzamy wyćwiczyć 50000 młodych oficerów. Dla odzyskania dawnych ziem polskich na Zachodzie musimy posiadać potężną i doskonale wyekwipowaną armię. Dzięki pomocy Komitetu Wyzwolenia zmobilizowaliśmy 4 roczniki. Mobilizacja była i jest przeprowadzana w dalszym ciągu z powodzeniem.

Mówiąc o bezpieczeństwie Polski gen. Żymierski stwierdził, że podstawą przyszłości i bezpieczeństwa Polski jest ścisłe przymierze ze wszystkimi Demokratycznymi Narodami. Żymierski oświadczył, że Polska popiera ideę międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa powszechnego, nakreśloną w Dumbarton Oaks. „Pragnę podkreślić nasze niezachwiane pragnienie przyjaźni z Francją, W. Brytanią i St.

Krakowa, Piotrowski był w przeciągu 17 lat przewodniczącym okręgowej Rady Spółdzielczej (SPOŁEM) w Warszawie i Krakowie. Aresztowany w r. 1942 przez Niemców, brał on później czynny udział w podziemnej walce przeciwko okupantowi.

INŻ. FRANCISZEK KAPLIŃSKI, minister Poczty, Telegrafu i Telefonów Rządu Tymcz. pochodzi z chłopów. Jego ojcem był znany przywódca chłopski, członek sejmowego klubu stronnictwa chłopskiego „Wyzwolenie”. Becnym ministrem ukończył w r. 1933 Wydział Elektrotechniczny Politechniki Warszawskiej. Od r. 1921 był on członkiem Stronnictwa Ludowego.

WINCENTY RZYMOWSKI, minister kultury i sztuki jest znanym publicystą i krytykiem literackim. W r. 1916 władze niemieckie zesłały go za wystąpienia niepodległościowe do obozu jeńców w Hanowerze. Lata 1923—27 spędza Rzymowski we Włoszech skąd nadysłał korespondencje oświeclające zbrodnicze tendencje faszyzmu. Aresztowany przez policję Mussoliniego i zmuszony do opuszczenia Włoch wraca do kraju. W r. 1936 bierze udział w głośnym zjeździe pracowników kultury, rozpętlując przeciw sobie zacieklą kampanię reakcji.

Zjednoczonymi. Armia polska pragnie także zacieśnić więzy braterskiej przyjaźni z bratnimi armiami Czechosłowacji i Jugosławii. Kończąc min. Żymierski oświadczył: „Obywatele posłowie! Szeregi Wojska Polskiego utworzone zostały z oddziałów Armii Ludowej, oddziałów chłopskich i oddziałów partyzanckich, wyrosły z ludu i wiernie służyć będą Sprawie Narodu.”

(Polpress)

NOWY ROK W LUBLINIE

Prezydent Bierut z ramienia Rady Narodowej Polski przyjął w towarzystwie premiera Morawskiego i min. Obrony Narodowej gen. Żymierskiego delegację władz kościelnych Lublina, Związku Dziennikarzy Polskich, Związku Nauczycieli Polskich, Polskiego Związku Ziem Zachodnich, związków zawodowych, partii politycznych, Rady wyznaniowej żydowskiej i wielu innych przybyłych w celu złożenia życzeń noworocznych przedstawicielom Rządu.

W tym samym dniu odbył się w Lublinie przegląd wojska. Odbierał defiladę prez. Bierut w towarzystwie prem. Osóbki-Morawskiego i gen. Żymierskiego. Obecni byli przedstawiciele ZSRR, Francji, generalicja polska, korespondenci zagraniczni. Ogromne rzesze ludności uczestniczyły także w paradzie.

Wieczorem odbyło się w gmachu teatru lubelskiego uroczyste przedstawienie na cześć prez. Bierutą, Rządu i przedstawicieli dyplomatycznych.

z stycznia Rada Narodowa Polski wznowiła swe obrady. Premier Morawski wygłosił exposé w którym oświadczył m. in.: „Weźmiemy udział w zbudowaniu trwałego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, nakreślonego w Dumbarton Oaks. Rząd Tymczasowy zdecydowany jest utrzymać najbardziej przyjazne stosunki z ZSRR, W. Brytanią i St. Zjednoczonymi”. (Exposé prem. Morawskiego podamy oddzielnie — uwaga redakcji). Przemówienie premiera zostało nagrodzone entuzjastycznymi oklaskami przez delegatów. Następnie przemawiał min. Obrony Narodowej gen. Rola-Żymierski, który dokonał przeglądu zadań stojących przez siłami zbrojnymi Polski. Wskazał on, że, obecnie przemysł może już przystąpić do szerszej produkcji na potrzeby wojska. Gorąco oklaskiwane były ustępy przemówienia, które dotyczyły walki partyzantów na tyłach wojsk niemieckich, wytknięcia granic na Odrze i Nissie oraz przymierza z ZSRR i z Demokratiami Zachodu. W dyskusji wzięli udział przedstawiciele partii politycznych. Przemówienia polskich mężów stanu nadawane były przez radio i witane entuzjastycznie przez ludność kraju.

(Polpress)

RZĄD RADZIECKI UZNAŁ RZĄD TYMCZASOWY R.P.

Najwyższa Rada Zw. Rad. mianowała Wiktora Liebediewa ambasadorem ZSRR przy Tymcz. Rządzie RP. Liebediew ur. w r. 1900 ukończył studia w Moskwie i był w latach 1940—41 radcą ambasady sowieckiej w Jugosławii. Od r. 1943 był on ambasadorem Zw. Rad. przy sojusznicznym rządzie brytyjskim.

WYMIANA PRZEDSTAWICIELI MIĘDZY FRANCJĄ I POLSKĄ

„Rzeczpospolita” z 26 grudnia donosi, że p. Christian Fouchez, przedstawiciel Tymcz. Rządu Francji przybył do Lublina. Jednocześnie przybył do Paryża Stefan Jędrzychowski, przedstawiciel Polski.

Sylwetki członków Rządu

HILARY MINC, nowy minister przemysłu urodził się w r. 1905. Studia swe odbył zagranicą. Wojsko Polskiego w Zw. Rad. W Wojsku Polskim wydawnictw naukowych Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie jak również członkiem komitetu doradczego przy Ministerstwie Skarbu. Minc jest autorem szeregu dzieł naukowych z dziedziny gospodarki rolnej w Polsce, oraz zagadnień zawodowej statystyki przemysłowej. W czasie wojny był on jednym z pierwszych organizatorów ZPP i Wojska Polskiego w Zw. Rad. W Wojsku Polskim obecny minister otrzymał stopień pułkownika i po bitwie pod Lenino otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi oraz odznaczenie sowieckie. Minc mianowany został w chwili powstania PKWN dyrektorem Wydziału Ekonomicznego Prezydium Komitetu a następnie kierownikiem resortu przemysłu.

TEODOR PIOTRKOWSKI, nowy dyrektor Departamentu Handlu, urodził się w r. 1897. Pochodzi on z rodziny robotniczej i jest od wielu lat członkiem PPS. Za czynną działalność socjalistyczną i spółdzielczą Piotrowski był prześladowany przez sanację i został uwieczniony w r. 1930. Radny miejski

Pokryzysowe refleksje

Otrzymałmy artykuł naszego współpracownika z Londynu, ob. E. Puacza. Mimo, iż artykuł pisany był w połowie grudnia, nie stracił nic na aktualności.

W swych cennych uwagach o naszym piśmie Edward Puacz informuje nas, że „Biuletyn Wolnej Polski” dociera również do Szkocji, gdzie ma duże powodzenie wśród tamtejszego uchodźstwa.

Rząd p. Arciszewskiego oceniam jako krok pozytywny w polskim życiu politycznym. Jego utworzenie było bowiem jakby zdarciem maski i ukazaniem światu prawdziwego oblicza klik emigracyjnych. Spod demokratycznego płaszczyka ukazał się opinii anglosaskiej prawdziwy rząd narodowo-socjalistyczny, jakby przedsmak rządów, które z ręki p. Raczkiewicza miały powrócić do Polski, aby restytuować system przedwojenny.

Wyłoniony „rząd” otrzymał złą prasę i nikt mu nie wróży długiego żywota. Jego założenia są bardzo jasne. Sosnkowski sprecyzował je jeszcze w lutym 1944 r. w słynnej instrukcji dla ruchu podziemnego, w której twierdził, że „Niemcy należy uważać za pokonane, siły trzeba gromadzić dla rozprawy ze Zw. Sowieckim”. Dlatego wśród ministrów znalazł się p. Berezowski, organizator t.zw. Narodowych Sił Zbrojnych, które w Polsce pomagały Niemcom niszczyć polskich i sowieckich dywersantów. Znalazł się p. Sopicki, który w londyńskiej Radzie Narodowej protestował przeciw przyłączeniu do Polski Prus Wschodnich, Śląska i Pomorza; pozostał p. Kwapiński, który objeżdżając oddziały Wojska Polskiego w Szkocji tłumaczył żołnierzom, że „nierozumnym byłoby dążenie do granicy nad Odrą, bo to rozwścieczy Niemców”. Wreszcie dla tej samej racji hr. Tarnowski otrzymał tekę ministra spraw zagranicznych, gdyż przed wojną, jako poseł polski w Jugosławii, pracował nad rozbiciem Małej Ententy, otwierając tym samym drogę dla niemieckiej penetracji na Bałkany. Taki „rząd” postawił sobie za zadanie walkę ze Związkiem Radzieckim o interesy kresowych obszarników, a zamykać oczy na groźbę zagłady Narodu Polskiego przez Niemców.

Po dojściu p. Arciszewskiego do władzy pewien polityk polski w Londynie powiedział — zakończył się kryzys, rozpoczęła się agonía. Trudno tu dodać coś więcej. Raczej przysłuchajmy się co mówią w kołach zbliżonych do p. Mikołajczyka, jako, że koła te pracowały nad realizacją swych starych planów nawiązania współpracy z PKWN i z Krajową Radą Narodową. Tu muszę podkreślić, że opinia polska, zawiedziona niedołążną akcją p. Mikołajczyka na stanowisku premiera, nie przywiązuje już żadnego znaczenia do nowych zabiegów p. Mikołajczyka, zwłaszcza, że zabiegi te nie są wolne od starych błędów. Obecnie ci nowi opozycjoniści londyńscy chcą grać na dwóch fortepianach, posiadając dwa plany powrotu do władzy i do Polski. Pierwszy plan prowadzi do obalenia „rządu” p. Arciszewskiego

DOKOŁA UTWORZENIA RZĄDU

Radio Brazzaville nadało nast. komentarz o utworzeniu Rządu Tymcz. Rząd ten jest istotnie demokratyczną władzą. Polska kroczy pewną drogą ku odzyskaniu wielkości i miejsca należnego jej w rodzinie wolnych narodów.

Pismo meksykańskie „El Popular” pisze: Polska posiada wreszcie rząd demokratyczny. Nowy Rok rozpoczął się pod szczęśliwym znakiem dla narodu polskiego. W Lublinie powstał Rząd Tymczasowy.

i powrotu p. Mikołajczyka dla kontynuowania w nieskończoność rozmów z rządem w Kraju. Drugi plan jest skromniejszy i polega na wprowadzeniu do rządu krajowego grupy emigrantów londyńskich, po zapewnieniu im pewnych przywilejów natury partyjno-politycznej. Omówimy te dwa plany.

Dla obalenia p. Arciszewskiego ludowcy londyńscy potrzebują poparcia socjalistów londyńskich. W tym celu nawiązano pertraktacje z p. Ciołkoszem. Po dwóch rozmowach z p. Mikołajczykiem p. Ciołkosz zyskał większość wśród członków Komitetu Zagranicznego PPS dla planu, który przewidywał powołanie wspólnego rządu z ludowcami, usunięcie p. Raczkiewicza i dalsze pertraktacje z PKWN. Warunkiem p. Ciołkosza było, aby ludowcy uzyskali gwarancje, że taki rząd nie będzie jedynie furtką, która otworzy przed p. Mikołajczykiem możliwość powrotu do Kraju, lecz, że wraz z nim powrót będzie otwarty dla członków Kom. Zagranicznego PPS. Oczywiście ludowcy nie mogą dać takiej gwarancji, ani nie mogą jej uzyskać choćby dlatego, że socjaliści z Kom. Zagr. PPS nie mają poparcia ze strony socjalistów w rządzie krajowym. Ludowcy nie stracili jednak nadziei na pozyskanie socjalistów londyńskich dla swego projektu i chcą ich „zmięknąć” przez pewną akcję, skierowaną przeciw p. Arciszewskiemu i Kwapińskiemu, jako ministrom obecnego „rządu”. Można wnioskować, że będą próby powołania dr. Ciołkosza na prezesa Rady Narodowej i powierzenia mu zastępstwa prezydenta, później próby usunięcia p. Raczkiewicza, a następnie utworzenia rządu p. Mikołajczyka. W zestawieniu z rzeczywistością wszystkie te plany nie prowadzą do niczego, są za grubo spóźnione. Kto chce pracować wspólnie z narodem polskim, winien zadeklarować się po stronie rządu krajowego. Spekulacje emigrantów londyńskich mogą już mieć tylko na celu przemycenie do nowej Polski starych klik politycznych i wojskowych, na co naród polski nigdy się nie zgodzi.

Drugi plan nowych opozycjonistów jest przygotowany na wypadek niemożności obalenia p. Raczkiewicza i obecnego „rządu”. Na tę ewentualność tworzy się na wzór fiński „Towarzystwo Współpracy Polsko-Sowieckiej”, którego zarząd ma zaofiarować rządowi krajowemu współpracę, pod warunkiem, że przyjmie ich z dobrodziejstwem inwentarza, to jest wraz z aparatem starej biurokracji, dyplomacji i wojskowym, jaki zbudowany został przez wysłanników „rządu” emigracyjnego w Kraju. Do grona organizatorów tego Towarzystwa mają należeć pp. gen. Modelski, gen. Zahorski, min. Stańczyk, Seyda i Romer, a z Rady Narodowej pp. Kwiatkowski, Pawłowski, Zaremba, Jaworski, Rybiński i Szczyrek. Po wstępnych rozmowach porozumiewawczych wycofali się z tego grona pp. Mikołajczyk, Popiel i Grabski, co świadczy, że inicjatywa nie ma większych szans powodzenia. Organizatorzy utrzymują, że gdy pierwsze negocjacje ujawnią możliwość porozumienia tej grupy z rządem krajowym, dopiero wówczas trzy te nazwiska rzucone będą na szalę. W polskich kołach demokratycznych projekt ten oceniany jest sceptycznie. Nie potrzeba, sądzą, zakładać „Tow. Współpracy Polsko-Sowieckiej”, gdyż ta współpraca już funkcjonuje w Polsce. Trzeba po prostu podporządkować się Rządowi Tymczasowemu w Lublinie, bez wprowadzania cichaczem konia trojańskiego.

Edward Puacz

Korespondenci zagraniczni o posiedzeniu Rady Narodowej

Z Lublina donoszą: Korespondenci specjalni United Press, Associated Press, londyńskiego „Times’a” New York Times i News Chronicle przesyłali do swych pism informacje i komentarze o ostatniej sesji Rady Narodowej. Korespondent „Times’a” uważa, iż dekret Tymczasowego Rządu w sprawie nieuznania pieniężnych zobowiązań zaciąganych przez „rząd” londyński wpłynie na kredyty udzielane mu przez skarb W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Korespondent sądzi jednak, że nie będzie to dotyczyło sum przeznaczonych na utrzymanie armii polskiej pod dowództwem alianckim w Europie zachodniej i południowej. Korespondent pisze dalej: „Przemówienie premiera Morawskiego i ministra Obrony Narodowej nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że rząd lubelski zerwał oficjalnie i całkowicie stosunki z gabinetem Arciszewskiego. Sesja Rady Narodowej ujawniła charakterystyczny rys w wystąpieniach wszystkich ministrów Tymczasowego Rządu, mianowicie nowe poczucie odpowiedzialności oraz pewności siebie. Mimo ostrej krytyki polityków emigracyjnych, która rozległa się w czasie debaty, jasnym jest, że poczynione zostały poważne wysiłki w celu zyskania dla T. Rządu sympatii rządu brytyjskiego i amerykańskiego. Jasnym jest też, że rzesze uchodźstwa polskiego nie zostaną odepchnięte, że przeciwnie zapewnione zostanie im miejsce w wyzwolonej Polsce.

Korespondent moskiewski Associated Press Lee White pisze: Fakt, że Mikołajczyk jest krytykowany publicznie przez Morawskiego nie zdziwi nikogo. Gdyby Mikołajczyk chciał wrócić do Polski przed 6 tygodniami i stanąć na czele rządu, byłby wtedy przyjęty gościnnie przez Lublin. Jednakże — jak wynika z wypowiedzi korespondentów zagranicznych — chwiejność Mikołajczyka i jego niezdolność do dokonania wyboru między Londynem a Lublinem okazała się poważną polityczną chorobą. Zdecydowawszy się obyć się bez jego pomocy przywódca dawnego PKWN a obecnego Tymcz. Rządu Rzeczypospolitej Polskiej nie mieli innej drogi jak zerwać raz i na zawsze z polityką chwiejności Mikołajczyka i jego zwolenników, w łonie umiarkowanych żywiołów emigracji londyńskiej. Przemówienie gen. Roli-Żymierskiego, jedna z najbardziej znamienitych deklaracji poczynionych w Lublinie, napełniła wszystkich obecnych na debacie przekonaniem, że Rząd lubelski jest rządem trwałym i że wyjdzie on zwycięsko z próby i z trudności, z którymi spotka się zapewne w okresie najbliższych kilku miesięcy.”

(Polpress)

POLACY W W. BRYTANII WITAJĄ RZĄD TYMCZASOWY

Od Polaków w W. Brytanii nadeszła na ręce premiera Morawskiego depesza witająca powstanie Tymczasowego Rządu R.P. „Życzymy wam dalszych sukcesów w walce o całkowite wyzwolenie ojczyzny — czytamy w depeszy. — My tu w W. Brytanii nie szczędzimy trudu, aby okazać Wam pomoc w walce o Polskę Niepodległą i demokratyczną”. Depeszę podpisały liczne organizacje m. in.: „Jedność Polska”, „Jedność i Czyn”, Polski Związek Postępowy, Polski Komitet Słowiański, Polska sekcja Brygad międzynarodowych, Klub Kultury Polskiej w Londynie i in.

Min. St. Skrzyszewski o oświacie ludowej

W wywiadzie udzielonym Agencji Polpress oświadczył b. kierownik Wydziału Oświaty PKWN, obecnie minister tegoż resortu, co następuje: „Wiadomo powszechnie, że Niemcy doprowadzili do niesłychanego upadku poziomu oświaty w Polsce. W szkołach powszechnych uczniowie otrzymywali tylko takie ograniczone i powierzchowne wiadomości, które mogły się okazać im potrzebne jako niewykwalifikowanej sile roboczej dla przedsiębiorstw niemieckich. Taką była oświata oficjalna. Ale w Polsce istniało także nauczanie potajemne oparte na programach szkół średnich i wyższych. Nauczyciele polscy poświęcili się całkowicie sprawie potajemnego nauczania. Grupy dzieci pobierały naukę w mieszkaniach prywatnych. Prof. Lech Niemojewski z warsz. Wydziału Architektury opowiedział mi, że organizował nielegalnie grupy młodzieży i wykladał im. Wyniki tego nauczania są zadziwiające. Pomimo strasznego ucisku młodzież polska wkładała całą swą dobrą wolę i energię w studia. W szpitalach, gdzie pracowali polscy lekarze, organizowane było nielegalne nauczanie medycyny. Większość studentów Wydziału Medycyny Uniwersytetu Warsz., który działa obecnie na Pradze, zaczęła w ten sposób studia. Wyniki potajemnego nauczania zostały oficjalnie uznane przez Ministerstwo Oświaty. Specjalne komisje sprawdzają poziom i zasięg wiedzy nabytej w podziemiach. Niestety tylko nieznaczna część młodzieży mogła kształcić się potajemnie. Większość nie miała żadnych po temu warunków. Dlatego szkoły stoją obecnie w obliczu szczególnych trudności. Wiele jest dzieci 14-letnich o poziomie umysłowym wysokim ponad wiek dzięki doświadczeniom wojny i okupacji. Lecz dzieci te są cofnięte pod względem wykształcenia i muszą uczęszczać do niższych klas. By usunąć tę anomalię opracowano specjalny system, który pozwoli tym dzieciom „dogonić” inne, bardziej szczęśliwe, w stosunkowo krótkim czasie. Powstały klasy specjalne dla opóźnionych w nauce dzieci, które kształcić się będą w przyspieszonym tempie. Spodziewamy się zlikwidować zacofanie spowodowane wojną w przeciągu trzech lat.

Dotychczas nie zmieniliśmy systemu szkolnego, bo nie chcieliśmy opóźnić otwarcia szkół. Musimy się też przystosować do wyjątkowych warunków wojennych. Tak np. na Pradze dzieci uczą się w małych grupach spowodu bliskości frontu. Tym niemniej konieczność reorganizacji systemu szkolnego została powszechnie uznana i przy Ministerstwie Oświaty powstał specjalny wydział reformy. Na pierwszym planie stoi sprawa reformy systemu szkół średnich i licealnych. Reforma zmierzać będzie do demokratyzowania szkół, do udostępnienia wiedzy szerokim rzeszom dzieci chłopskich i robotniczych. W tym celu zostanie zorganizowana gęsta sieć szkół powszechnych, średnich i zawodowych; ustalone zostaną stypendia dla dzieci niezamożnych itd.

Praca nasza napotyka na olbrzymie trudności. Brak podręczników, brak urządzeń i pomocy szkolnych od biurki począwszy a na kredzie skończywszy. Lecz cały polski naród wspomaga naszą pracę. Nauczyciele z niesłychanym entuzjazmem i oddaniem pracują w tych ciężkich warunkach. Skutecznej

Wyniki realizacji reformy rolnej

Zgodnie z danymi Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych parcelacja ziemi została ostatecznie zakończona w województwie rzeszowskim. Rozparcelowano 254 majątki o łącznym obszarze 40.320 hektarów. W województwie lubelskim rozparcelowano do 1.XII. ub. r. 333 folwarki o obszarze 69.883 hektarów. W wyniku realizacji reformy uzyskało ziemię 18965 rodzin bezrolnych, małorolnych chłopów oraz robotników rolnych. (Parcelacja odbywała się w dalszym ciągu w województwie lubelskim i została już zakończona — uw. red.). W wojew. warszawskim rozparcelowano do 1 grudnia 27.000 hektarów, w białostockim 130 majątków o łącznym obszarze 27.000 hektarów. Do 1-go grudnia chłopci otrzymali z reformy rolnej ogółem ponad 165.000 hektarów ziemi.

Wyniki wykonania reformy rolnej w wyzwolonej części województwa warszawskiego przedstawiają się następująco: ogółem miało tu ulec parcelacji 221 majątków o łącznym obszarze 41 tysięcy hektarów. Z tego przeznaczono 43 majątki na wzorowe gospodarstwa i szkoły rolnicze. Dotychczas rozparcelowano w tym wojew. 132 majątki obszarowe.

W starostwie zamojskim województwa lubelskiego wykonanie reformy rolnej zostało zakończone. Rozparcelowano 42 folwarki o ogólnej powierzchni 9.500 hektarów. Uroczysty akt przekazania ziemi chłopom miał miejsce na folwarku Piotrowski. Wielka powiatu puławskiego w obecności przedstawicieli rządu, wojska i wszystkich organizacji lokalnych.

„Rzeczpospolita” ogłasza apel ob. Maślanki, przewodniczącego Stronnictwa Ludowego, do chłopów. Ob. Maślanka podkreśla, że żaden dotychczasowy rząd nie działał tyle dla dobra Polski co Komitet Wyzwolenia. Komitet i Tymczasowy Rząd który powstał z jego łona są symbolem nowej Polski, której pragną rzesze chłopskie. Oto dlaczego widzą one w tym rządzie swój własny rząd. (Polpress)

KONGRES „SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ”

31 grudnia r.ub. rozpoczęły się obrady Kongresu „Samopomocy Chłopskiej”. Obecni byli m.in. prezydent R.P. Bierut, premier Morawski, minister obrony narodowej gen. Rola-Żymierski oraz przedstawiciele partii politycznych. Głównym zadaniem Kongresu jest zorganizowanie samopomocy chłopskiej celem przejścia przez chłopów łąk, stawów rybnych, młynów, lasów i pastwisk oraz fabryk konserw owocowych, pozostałych po parcelowanych folwarkach, podobnie jak organizacja zaopatrzenia chłopstwa w narzędzia i maszyny rolnicze oraz nawozy sztuczne. „Samopomoc Chłopska” weźmie ponadto udział w odbudowie domów chłopskich oraz budynków gospodarskich. Przedstawiciele władz oświadczyli, iż Rząd udzieli wszelkiej możliwej pomocy chłopom w tych poczynaniach.

CENTRALNA BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA

W Lublinie uruchomiona została centralna biblioteka pedagogiczna zaopatrzona w 6000 dzieł naukowych w języku polskim, rosyjskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Przed wojną biblioteka ta posiadała 12000 tomów. W czasie okupacji została wcielona do państwowej biblioteki niemieckiej. Pracownicy biblioteki zdążyli ukryć szereg książek, które przekazali obecnie bibliotece.

pomocy udziela nam w tym dziele ZSRR. Spodziewamy się też pomocy od naszych zachodnich przyjaciół, którzy świadomi trudnej sytuacji w jakiej się znajdujemy dadzą nam napewno pełne poparcie. (Polpress)

Odbudowa przemysłu

Polpress donosi: Sieć elektrowni na terenach wyzwolonych została w zasadzie odbudowana. Lublin zasilany jest w prąd przez Stalową Wolę, której elektrownia pokrywa już 75% zapotrzebowania. Prąd doprowadzany jest również do Przemyśla, Jarosławia, Białegostoku i Pragi. W Lublinie czynne są już fabryki metalowe. Garbarnie zjednoczone w „Centralę Garbarni” produkują 60000 kg. skór miesięcznie. Ostatnio uruchomione zostały następujące przedsiębiorstwa: 12 hut szklanych, 12 browarów, dwie rektyfikacje, 6 cukrowni z produkcją roczną 40000 tonn cukru, fabryki drożdży produkujące 60000 kg. drożdży miesięcznie i dające 40 milionów złotych dochodu miesięcznie. Wszystkie szyby naftowe w okręgu naftowym zostały połączone pod kierownictwem „Państwowego Zarządu Naftowego” w Krośnie. Liczba robotników zatrudnionych w kopalniach nafty wynosi 4000. Fabryki włókiennicze w Białymstoku, Wasilkowie i Krynkach zostały częściowo odbudowane i puszczane w ruch. Fabryka sukna w Rokszawie, płótna w Krośnie, przędzalnia i fabryka juty w Głogowie zostały także uruchomione. Zorganizowano 4 izby skarbowe w Białymstoku, Rzeszowie, Lublinie i na Pradze. Czynne są już biura monopolu państwowego. Wszystko to pozwoli nowym władzom zrównoważyć budżet. (Polpress)

4 fabryki metalowe pracują obecnie w Lublinie pod kierownictwem państwowym. Uruchomiono także z różnych resztek, ocalałych ze zniszczenia, fabrykę państwową w Białymstoku, której zadaniem będzie zaopatrywanie w narzędzia i części maszyn fabryk włókienniczych i fabryk narzędzi rolniczych. Niemcy całkowicie zniszczyli przemysł na Pradze. Dotychczas możliwym było uruchomienie jedynie nieznacznej części praskiego przemysłu metalowego. Fabryki metalowe pracują także częściowo w okręgu rzeszowskim i siedleckim. Przemysł metalowy terenów wyzwolonych produkuje już obecnie różne maszyny rolnicze, łańcuchy, szyny, wagi dziesiętne, miary, narzędzia, wozy oraz przedmioty z żelaza lanego. Przemysł włókienniczy zaopatruje ludność cywilną i wojsko dostarczając 400.000 m sukna miesięcznie. Niemcy ograbili przemysł polski z wszystkich pasów transmisyjnych. Do końca r. 1944 całe zapotrzebowanie na pasy zostało w całości pokryte. Przemysł włókienniczy rozpoczął produkcję t.zw. mokrych filców, które do r. 1939. były importowane z zagranicy.

ODRADZAJĄ SIĘ ZW. ZAWODOWE

Odbudowa związków zawodowych na terenach wyzwolonych postępuje szybko. Obejmują one ponad 100000 członków. Związek kolejarzy liczy 6000, zw. pracowników łączności — 5000 członków. Zorganizowano już związki metalowców, nauczycieli, robotników przemysłu spożywczego. Niektóre związki przystępują do wydawania pism. Ukazał się „Kierowca”, pismo zw. kierowców samochodowych. Związki zawodowe przeprowadziły liczne interwencje o podpisanie umów zbiorowych. Umowy takie były podpisane przez zw. spożywczy w Lublinie z firmami Luboń, Wronki, Przemysł Ziemiaczany, Rektifikacja Czarnockiego i in. oraz w przemyśle naftowym i metalowym. W Falenicy zw. zaw. uruchomiły spółdzielnię piekarską, mydlarnię i sklepy spożywcze.

DEKRET O KOMITETACH FABRYCZNYCH

Dekret rządowy o komitetach fabrycznych wprowadzany jest teraz w życie. Zadaniem komitetów jest ochrona praw robotniczych oraz współdziałanie w doskonaleniu procesu produkcji, oraz ulepszenie jakości wytwarzanych towarów. Zakłady mające 5 do 10 robotników wybierają jednego delegata, zaś zatrudniające ponad 20 robotników, kilku delegatów.

Utworzenie Rządu Tymczasowego w Lublinie wywołało gorączkową „aktywność polityczną” palestyńskich władz uchodźczych, w szczególności w Tel Avivie.

Dotychczas słyszało się mało o Komitecie Uchodźców. Działalność jego poszczególnych członków weszła w ramy specjalizacji. Wiadomym było, że p. Olszewski zajmuje się protestami, p. D. wystąpieniami przeciw Żydom, p. S. zaś przyjaźnią polsko-żydowską, kto inny zajmuje się stołówką, inny wreszcie mnoży sprawy w sądzie koleżeńskim, wszyscy zaś zajęci są inkasowaniem poborów (poza zasiłkiem uchodźczym) każdego pierwszego. Obecnie wszyscy ci działacze komitetowi nabrali wymowy Skargi i przybrali pozy Rejtanów.

W imieniu „3-tysięcznej rzeszy uchodźczej” podjęli rezolucję potępiającą „uzurpatorów”, „zdrajców” i „agentów”. Udzielili swego łaskawego poparcia jednemu prawowitemu „rządowi” i jedynej „legalnej konstytucji”.

Nie zamierzamy się wdawać w ocenę tę rezolucji. Wystarczy zadać jedno skromne pytanie. W jaki sposób pp. członkowie Komitetu poznali opinię uchodźczą i od kiedy panowie ci są wyrazicielami 3 tysięcznej rzeszy uchodźców?

Są mianowani przez Londyn, opłacani przez Delegaturę, znani... p. delegatowi Jaroszewskiemu. Uchodźstwo nie znało ich w chwili mianowania i nie zna nadal. Komitet Uchodźców w Jerozolimie dla „przyzwoitości”, wezwał zarządy organizacji do podpisania protestu. Będzie tych organizacji coś koło 30 (jak w protestach przeciw Mikołajczykowi) czyli na każdą przypadnie niecałe... 10 osób. Ale będą przynajmniej pozory „woli ludu”.

„Demokrata” p. Olszewski niema nawet tyle odwagi. W Tel Avivie za jego kadencji nie odbyło się ani jedno zebranie uchodźcze. Jest on tak zwanym politykiem kameralnym. Tworzy rezolucje, zatwierdza je przy stoliku w kawiarni, daje do przepisania sekretarce i oto głos ludu rozbrzmiewa „oburzeniem” w Świątlicy z wielkiego arkusza brystolu porysowanego tuszem, w stołówce z cienkiego maszynopisu. Tak się tworzy historia na emigracji.

Drugim plodem aktywności p. Olszewskiego jest „protest” „Stowarzyszenia Demokratycznego”. Ta organizacja o pięknej nazwie zgasła śmiercią naturalną. Nie miała nigdy ponad kilku członków, a ostatni przejaw jej istnienia — Klub Demokratyczny o charakterze placówki dyskusyjnej — zamknięty został decyzją p. Olszewskiego, który bojąc się jak ognia wolnego głosu opinii społecznej, trawestuje sławetną maksymę Wielopolskiego: „Za uchodźców wszystko — z uchodźcami nic”. Wrodzona skromność liderów tutejszego „Stowarzyszenia Demokratycznego” kazała im przybrać nazwy nie tylko przywódców, ale ideologów Stronnictwa... Jak zwykle emigracja, władze uchodźcze w swych elaboratach przypisują sobie monopol na demokrację, na patriotyzm, na ideologię. One to ratują honor ojczyzny. One ubierają się we wszystką sławę żołnierza polskiego. Na to płynie bezcenna krew narodu, by spowić majestatem purpury blade, papierowe marionetki „rządu” emigracyjnego.

Gdyby ktokolwiek miał wątpliwości co do charakteru prawdziwych inspiratorów tych enuncjacji znajdzie jasną i wyczerpującą odpowiedź w ostatnio

ogłaszanych urzędowych enuncjacjach. Od kilku dni „Gazeta Polska” pochłonięta jest całkowicie osobą prezesa Rady Narodowej w Lublinie, prezydenta Bieruta. Szczegóły jego życiorysu ukazują się pod różnymi tytułami, różnym drukiem, w różnych wariantach. Nie trzeba zbytniej bystrości, by poznać autorów: Departament polityczny MSW, Oddział II, policja śledcza, krótko mówiąc — dwójka. Ma się wrażenie, że wśród innych uratowanych pożytków, przebywający na Środk. Wschodzie pp. Składkowski, Żyboriski, Zamorski i Olearczyk zabrali z kraju poufne kartoteki wydziału bezpieczeństwa. Oczywiście są to tylko pozory. „Kartoteki” są nędznymi falsyfikatami, które rozpozna nawet niedoświadczone oko. Tym niemniej próbki policyjno-ozonowego stylu są niezłym przyczynkiem do charakterystyki rządzącej na uchodźctwie „demokracji”. Wszyscy wiedzą, że tym, co elaboraty nazywają szkodliwą działalnością skierowaną przeciw R.P., był wszelki przejaw wolnej myśli, działalności przeciw rodzimemu faszystowskiemu rządów pomajowych. Panowie z „organów bezpieczeństwa” umieli fabrykować procesy polityczne z art. 102 K.K., opłatywać ofiary siecią agentów, preparować fakty, by wysnuć z nich straszliwy akt oskarżenia o zdradę państwa. Nie było potrzeby udowadniania zarzutów. Sądy stały na baczność, wymierzały dyktowane im wyroki. Czasami tylko okazywało się, że w momencie rzekomej występnej działalności delikwent przebywał... w celi więziennej.

Ta sama pogarda dla ścisłości cechuje obecne fabrykaty policyjne. Ob. Bierut nie był obywatelem polskim, ale siedział w więzieniu — polskim. Od r. 1919 do 1932 nie był w Polsce, ale w r. 1927 organizował ucieczkę z więzienia, a następnie był wymieniony z więzienia polskiego. Pracował w NKWD, ale spuszczone go na spadochronie, by walczył z Niemcami w Polsce. I tak dalej.

Ob. Bierut dokonał — nawet jeżeli się opierać jedynie na enuncjacjach londyńskich — dwóch czynów, które zapewnią mu szacunek szczerych demokratów: walczył z faszystem przed wojną, udał się do Polski w czasie najstraszliwszego niemieckiego terroru, by stanąć na czele ruchu podziemnego. Czy się to komu podoba, czy nie — jest to czymś więcej niż przemawianie przez radio londyńskie do „cierpiącego narodu”, lub krajoznawcze wycieczki do ośrodków i obozów polskich. Pisma, które czerpią swój materiał z innych źródeł niż donosy łapsów policyjnych, jak np. tygodnik „Image” podają, że prez. Bierut był jeszcze za caratu usunięty ze szkoły za działalność patriotyczną. Ale to tylko nawiasem.

Mimochodem również zapytać pragniemy „Gazetę Polską” jakich to wielkich mężów posiada „rząd” w Londynie, że stwierdza z pogardą, iż ministrów Rządu Tymczasowego nie zna się nawet jako... wybitnych naukowców. Nie mamy pretensji, że p. Berezowski nie odkrył bakcyli rasizmu, lub Chałupka-Kwapiński fał radiowych, przez które bez stacji nadawczej mógłby sprawdzić, co o jego napuszonych przemowach myśli kraj. Dobry naukowiec nie zawsze jest dobrym politykiem, jak tego dowiódł niezbieżnie smutnej pamięci inż. Ignacy Mościcki lub prof. Stanisław Kot. Dotychczas szukano w Polsce nazwisk, brygad prawdziwych lub zmyślonych. Rząd w Lublinie znalazł ludzi, szczerych patriotów i prawdziwych demokratów, którzy swego patriotyzmu dowiedli czynem

Zarzucałimy prasie „z przeciwka”, że zbyt mało poświęcają miejsca terenom wyzwolonym Kraju. Dziś musimy wycofać ten zarzut. Wszystkie bowiem ich czasopisma poświęcają ostatnio dużo, życzliwie dużo miejsca Lublinowi. Zresztą z miłością jest zawsze tak samo, długo nic, aż nagle wybuchnie płomieniem, którego ugasić nie można. Wprawdzie informacje nie są zupełnie ścisłe, trochę za bardzo przesadzone, no, ale gorąca fala uczuć ponosi... Wielu z „naszych” upiło się z okazji nowego Rządu. Zataczali się od knajpy do knajpy a myślami „od morza do morza”. Bo jeżeli być anty, to już na całe 100%. A jeżeli łączyć to conajmniej na dwieście. „Byliśmy zawsze romantykami i nie liczymy się z faktami” telegrafują pośpiesznie z Londynu. I „Gazeta Polska” tje ile tylko wlezie na 6 zatroskanych i zdenerwowanych szpał jej kolumny. Stworzono nawet specjalny resort przy Ministerstwie Oświecenia Publicznego dla spraw „Iluminacji i intensyfikacji protestów przeciwko Rządowi Lubelskiemu” z budżetem do roku 1995 włącznie. Jednym słowem, nowa polityka zagraniczna z orientacją na ludzką łatwowierność i głupotę.

W międzyczasie obradują, przemawiają, nie uznają, uchwalają. Oświadczenie w tempie przyspieszonym przeciw jawności nielegalności. Deklaracja o obcej agenturze i rodzimym bezprawiu (patrz: prasa sanacyjna 1926—1939). Demaskowanie kompromitacji, samozwańczości i zdrady.

Robią co mogą, ale gdy „Bóg odbiera złób, odbiera i rozum”. Londyński rząd wytartych stołków zamienia się w poczekalnię kliniki chorób nerwowych.

P. Arciszewski przyrzeka Żydom (póki żyje) rangi generalskie i z aprobatą p. Berezowskiego będzie mógł każdy Żyd być wszystkim, nawet antysemity. Przynajmniej ktoś coś przyrzeka. Tu u nas państwo programowo rezolucjonizm. Zaczęło się od Tel-Awivskiego KUPa. Później w Jerozolimie będzie rycerz IkaCa krakał na wiecach i liryczny wiersz umieści o łzawym wspomnieniu. Związek Ziem Wschodnich sprzeciwu chyba nie złoży, bo Rząd w Lublinie ich nie rusza. Następnie Koło Pań załamie dłoń w myśl instrukcji PATa. Dwójkarze i inne dwufuntowe „Pecunia non olet” będą mieli okazję do amortyzowania wężu i wzroku. Z wszystkich rezolucji spreparują w Londynie nową tajną bombę, lepszą niż V2, której się nie słyszy przed wybuchem, taką, którą i po wybuchu nie słychać. Nie usłyszą jej z tej prostej przyczyny, że większość ludzi zajęta jest walką o lepsze jutro i odbudowywaniem zniszczonego Kraju...

B.

w ofiarnej walce z okupantem niemieckim, a swego przywiązania do demokracji w zmaganiach z faszystem. Rząd ten na własnej ziemi podejmuje trud podźwignięcia Polski zniszczonej okupacją, udręczonej ponad wszelką miarę. Ktokolwiek staje mu na drodze, ktokolwiek dla ciemnych interesów koterii i klik chce podważyć jego wysiłek i osłabić jego pozycję, jest zdrajcą narodu. Zdrajców tych osądzi nie policyjny wymiar reakcyjnej „sprawiedliwości”, lecz nieomylny — niczym niezłamany instynkt Narodu.

Michał Belgradzki

Propaganda jest rzeczą trudną w krajach demokratycznych. Pomimo setek tysięcy funtów wydawanych na „urobienie” opinii publicznej, pomimo finansowej „pomocy” (kanadyjska „Kronika Tygodniowa” wymienia cały szereg zagranicznych pism „subsidiowanych” przez Min. Inf. w Londynie) prawda jednak wychodzi na wierzch. Coraz więcej dziennikarzy zwiedza tereny wyzwolone, coraz więcej gazet zagranicznych wysyła korespondentów, coraz to nowi przedstawiciele różnych opinii, różnych partii mają możliwość przekonania się jak się naprawdę stosunki przedstawiają. Prawdy nie zamalujesz płatnymi piórami i nie zasypiesz brzęczącym argumentem.

Znany dziennikarz amerykański Edgar Snow zamieszcza w „Saturday Evening Post” wrażenia z odbytej niedawno wycieczki w krajach wyzwolonych wschodniej i środkowej Europy. Autor zaznacza, iż mimo różnice między poszczególnymi krajami pewne tendencje ogólne zarysowują się bardzo wyraźnie. Oto wnioski Snow’a:

1. Polityka zagraniczna wszystkich tych państw opierać się będzie na sojuszu wojskowym z największą potęgą wojskową w tej części świata: ZSRR.
2. Gospodarka — z pozostawieniem inicjatywy prywatnej — będzie kontrolowana w znacznej mierze przez państwo lub organy samorządowe.
3. Problemy narodowościowe, które były przyczyną odwiecznych waśni, zatargów i wojen zostaną definitywnie rozwiązane przez przeprowadzenie nowych granic etnograficznych i wymiany ludności.
4. Od Niemiec wszystkie te państwa domagać się będą odszkodowań w terytorium i w naturze.
5. Resztki obszarnictwa i feudalnych przeżytków zostaną zlikwidowane.
6. W społeczeństwach tych zaczynają obecnie wyłaniać się trzy dominujące grupy nowych władców: chłop — żywiciel społeczeństwa, robotnik — podstawa życia ekonomicznego i wreszcie partyzant, żołnierz, inteligent, drobny kupiec, przemysłowiec. Snow przeprowadził wiele rozmów w Polsce zarówno z politycznymi przywódcami jak i z ludźmi z tłumu i swoje wnioski opiera na bezpośrednich spostrzeżeniach.

W „Free Europe” (3.XI) p. Smogorzewski w artykule zasadniczym zajmuje się sprawą stosunków polsko-sowieckich. Wiele rzeczy w tym artykule jest przestarzałych, więcej jeszcze nieścisłych i niesłusznych. Tym niemniej niektóre sformułowania p. S. warto naszym czytelnikom przedstawić. Autor rozumie konieczność zmiany polityki. „Wojna obaliła cały szereg traktatów i argumenty oparte na tzw. „ryskim legitymizmie” nie mają dziś żadnej wartości... Wydaje się, że większość Polaków chętnie pozbyłaby się mniejszości narodowych, których obecność w Polsce była przyczyną wewnętrznego niepokoju i zewnętrznych trudności”. Dalej autor rozbija cały ulubiony plan naszej reakcji. „Gdyby nie było sojuszu anglo-sowieckiego... Niemcy mogliby wygrywać jedną stronę przeciwko drugiej w nadziei na szansę trzeciej wojny. Polska i inne małe państwa w Europie straciłyby tylko na tym bez względu na dyplomatyczną taktykę, uprawianą przez ich przywódców. Sytuacja z 1939 powtórzyłaby się”. Po gen. Żeligowskim, Pruszyńskim i innych, artykuł p. Smogorzewskiego jest charakterystycznym dla zmian, które zaszły w mentalności tzw. prawicy intelektualnej londyńskiej emigracji.

Kilka głosów prasy o „rządzie” londyńskim:

„Manchester Guardian” (8.XII) „Po zmianach w polityce — zmianach ostro zwalczanych zarówno przez W. Brytanię jak i Amerykę — które zapowiedział nowy premier, niema wątpliwości że będzie on kontynuował tę politykę w atmosferze międzynarodowej izolacji”.

„Daily Express” (2.XII) charakteryzując politykę polskich reakcjonistów stwierdza, że „teraz przemówili oni pełnym głosem”.

„New York Post” (2.XII): Rząd Arciszewskiego to... „ci sami, którzy dawno marzą o wielkiej Polsce od Bałtyku do Morza Czarnego, obejmującej ziemię Czechosłowacji i będącej buforem przeciwko Rosji. Wśród nich znajduje się grupa socjalistów, których głęboko zakorzeniona nienawiść do ZSRR doprowadziła do bezmyślnego i niebezpiecznego sojuszu z artystokratami, wielkimi obszarnikami i militarystami... którzy rządzą Polską od 1926”.

„Times” (1.XII): „To beznadziejne stanowisko nie powstrzyma na dłuższą metę sprawy odbudowy Polski.

Z listu do oślawionej „Truth” na temat gwarancji: „Wspólna gwarancja Angli i Rosji... zadowoliliby zarówno idealistów, jak p. Edena... i takich jak ja, którzy nie mogą nie pamiętać o tym, że gdyby Rosja bohatercko nie wkroczyła i nie wyzwoliła Polski, gwarancja lorda Halifaxa nie miałaby większej wartości od świstka papieru”.

...ostał ci się ino sznur.

W histerycznym ataku na Rząd Tymczasowy dziwne jakieś a wstydlive milczenie zalega na temat lubelskich osiągnięć. Słowa niema o nieudaniu się reformy rolnej, nikt nie krytykuje odbudowy przemysłu, nikt nie neguje rozkwitu kultury, subtelne milczenie zalega na temat 500.000 Wojska Polskiego, które walczy na *własnej* ziemi, wyzwala *własne* miasta, witane jest kwiatami przez *Polaków*. O tym wszystkim cicho, sza. Bo i cóż mogliby pisać? W Lublinie zato — mówią PATy — demokracji niema. Może wprawdzie p. Mazur z „Wici” mówić, że chłop polski raczej umrze, niż zgodzi się na kołchozy a może z drugiej strony chłopski radykał domagać się wywłaszczenia dóbr kościelnych; może dr. Sommerstein być sjonistą a dr. Schuldenfrei bundowcem. Nic to. W wyzwolonej Polsce niema demokracji. Na demokrację proszę państwa — monopol ma Londyn. Ein Volk, ein Reich, ein Fuehrer! Jeden Prezydent, jedna konstytucja, jeden rząd. Tako rzecz „Gazeta Polska” (10.I). Tylko że niewiele z niemieckiej trójcy pozostało. Miast narodu jest rząd a miast państwa konstytucja. Ostał się tylko Fuehrer-Rackiewicz. Fuehrer ohne Volk und Reich.

OBLUDNA GRA

Gazeta Polska — pismo „rządu” Arciszewskiego. Berezowskiego — w artykule wstępnym z dn. 15 bm. występuje w obronie... Żydów przed „nieszczerością” Lublina, który rzekomo chciałby się ich pozbyć z Polski. Organ reakcji antysemitkiej powołuje się w tym celu na zniekształcone oświadczenie dr. Sommersteina oraz na spreparowane przez siebie słowa wice-ministra obr. narodowej Al. Zawadzkiego. Dr. Sommerstein, który od pierwszej chwili powstania należał do Zarządu Głównego Z.F.P. w Zw. Rad., a następnie do PKWN wierzył i wierzy w „braterstwo i zgodne współżycie Żydów z narodem polskim scementowane wspólną walką przeciw hitleryzmowi”. (Art dr. S. w mosk. „W. Polsce”). Tylko w Polsce demokratycz-

Tydzień ubiegły nie przyniósł nic pociesającego dla Niemiec hitlerowskich. „Niekorzystny dla nas układ sił na Wschodzie stworzył groźną dla Niemiec sytuację” — pisała niedawno gazetka polowa hitlerowska „ale nieprzyjaciół nie wygrał jeszcze wszystkich swych atutów”. Słowa te świadczyły z jaką trwogą w duszy czekali Niemcy na starannie przygotowywaną ofensywę zimową.

Ofensywa ta rozpoczęła się. „Najpotężniejsza bitwa w historii” — wedle słów komentatorów niemieckich — rozgorzała na olbrzymim froncie 550 km. Pierwszym jej wynikiem było przerwanie długo i starannie umacnianego frontu niemieckiego na długości 60 km, zajęcie Pinczowa, przecięcie linii Kielce — Kraków, potężne uderzenia wojsk wyzwoleniczych w kierunku Śląska, na froncie Narwi, w kierunku Prus Wschodnich.

Trudno jeszcze w chwili obecnej ocenić całą doniosłość nowej ofensywy. Jasnym jest jednak, że przekreśliła ona ostatecznie rachuby na przedłużenie wojny, na rozbicie jedności Aliantów na frontach, które pokładali Niemcy w ostatniej ofensywie Rundstedta. Jasnym jest także, że Zw. Rad. i Sojusznicy wkroczyli w ostatni i rozstrzygający etap wojny i że wszystko zostanie uczynione, by wspólnie zadać fascystowskiemu Niemcom cios śmiertelny.

Dla nas — Polaków głębokie znaczenie nowej ofensywy polega ponadto na tym, że wojska sowieckie i walczące u ich boku wojsko polskie niosą wolność ziemiom polskim, które od pięciu z połową lat jęczą pod butem okupanta niemieckiego. Polega również na tym, iż znacznie zwiększony został wkład sił zbrojnych polskich do wspólnej walki Narodów Sprzymierzonych.

Wisła i oparty na niej wielki łańcuch fortyfikacji wsparty z jednej strony na Karpatach a z drugiej na Prusach Wschodnich stanowią ostatnią zaporę Niemiec na równinie wschodnio europejskiej. Zapora ta drży obecnie w swych posadach. Środek ciężkości walk przeniósł się tu z równiny węgierskiej gdzie dogasa ostatni wysiłek oporu wojsk hitlerowskich w Budapeszcie. Tym większego znaczenia i rozmachu nabiera ofensywa wojsk brytyjsko-amerykańskich, która doprowadziła już do odzyskania połowy utraconego w Belgii terenu i do wznowienia pochodu wojsk alianckich na terenie Rzeszy.

Przemówienie prez. Roosevelta przestrzegające przed wrogimi manewrami w celu rozbicia jedności Aliantów, reorganizacja dowództwa sojuszniczego na froncie zachodnim, zapowiedź zwiększenia produkcji wojennej w Stanach Zj., powołanie 6 nowych roczników we Francji, układ francusko-sowiecki i wreszcie zapowiedź bliskiego spotkania „wielkiej trójki” przy udziale gen. de Gaulle’a wszystko to świadczy, że oboz Narodów Sprzymierzonych uczyni wszystko dla przyspieszenia upragnionej godziny Zwycięstwa.

nej widzi on porękę faktycznego równouprawnienia Żydów polskich a nie w powrocie do władzy reakcji antysemitkiej z pod znaku „G.P.” Świeżym tego dowodem było jego dumne oświadczenie, które rozlega się na falach eteru z Lublina w języku żydowskim: „Żydostwo polskie żyje!” Przykrym jest tylko że urzędówka Berezowskiego i Kuśnierza powołać się mogła na niektóre głosy prasy hebrajskiej...

Spectator

Ludność żydowska wita Rząd Tymczasowy

Wiec żydowskich mieszkańców m. Lublina powziął następującą rezolucję: „5-ciomiesięczna działalność PKWN dowiodła, że władze wsparte przez demokrację polską stworzyły trwałe podstawy dla odbudowy niepodległej, silnej i sprawiedliwej Polski. Ludność żydowska wita przekształcenie Komitetu Wyzwolenia w Tymczasowy Rząd Narodowy”.

Z Lublina donoszą: Centralny Komitet Żydowski w porozumieniu ze Związkiem Żydowskich Pisarzy, Dziennikarzy i Artystów rozpoczął nadawanie audycji w języku żydowskim na krótkich falach dla Żydów zagranicą, obejmujące wiadomości z życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego Żydów polskich. Audycje zawierać będą także pozdrowienia i wiadomości dla krewnych od Żydów polskich.

POMOC LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ

Na wniosek dr. Sommersteina władze udzieliły kredytu w wysokości 16 milionów złotych Centralnemu Komitetowi Żydowskiemu na cele akcji pomocy ludności żydowskiej. Fundusz ten umożliwi utworzenie szeregu jadłodajń, szpitali, sierocinców, stacji „kropli mleka”, szkół żydowskich i in. instytucji dla ocalałej ludności żydowskiej. Fundusz ten zużyty ma być także na cele związane z zaspokojeniem religijnych potrzeb Żydów polskich. Przyznane kredyty realizowane będą zgodnie z potrzebami programu finansowego Centralnego Komitetu Żydowskiego. W ten sposób uczyniony został poważny krok w kierunku wykonania tej części manifestu lipcowego PKWN która głosiła: „Żydom, których bezlitośnie tępił najeźdźca, zapewnione zostaną normalne warunki życia oraz faktyczne i ustawowe równouprawnienie”. Należy nadmienić, że jest to dotychczas jedyna większa pomoc dostarczona Żydom polskim, gdyż obiecanie przez żydowskie organizacje zagraniczne morskie transporty pomocy jeszcze nie dotarły do Polski.

Centralny Komitet Żydowski przystąpił do zorganizowania Sierocińca dla dzieci żydowskich nie mających rodziców ani krewnych. Na cel ten przeznaczony został wielki budynek w Otwocku, który przed wojną był własnością Żyda i został skonfiskowany przez Niemców. Przedstawiciel Komitetu mjr. dr. S. Herszenhorn przybył ostatnio do Otwocka w celu poczynienia przygotowań do uruchomienia Domu Dziecka. Pokazna liczba osieroconych dzieci żydowskich m. in. także dzieci z Majdanka, otoczona zostanie w sierocińcu opieką macierzyńską. Wkrótce otwarty zostanie także sierociniec w Przemyślu. Komitet zabiega o uruchomienie podobnych domów w Białymstoku i Lublinie. (Polpress)

SZYBY NAFTOWE PRACUJĄ

W odległości zaledwie 300 m. od pozycji wroga tuż koło frontu, ustawicznie pozostając pod ostrzałem bomb nieprzyjacielskich, robotnicy polscy uruchomili szyby naftowe. Trzy szyby dają co minutę 62,8 mtr. sześć. gazu o ciśnieniu ok. 4 atmosfer. Specjalne brygady robotnicze czuwają dzień i noc nad produkcją, aby móc naprawić możliwie szybko wszelkie uszkodzenia.

DZIAŁALNOŚĆ ZPP W WILNIE

Komitet ZPP rozwinął ożywioną działalność w dziedzinie opieki społecznej na terenie Wilna. Władze sowieckie skierowały m.in. do wydziału pomocy społecznej ZPP 200 Polaków deportowanych przez Niemców z Mazowsza i Pomorza na roboty przymusowe do obozu w Kłajpedzie. Większość urato-

wanych z obozu zgłosiła się za pośrednictwem wydziału wojskowego ZPP ochotniczo do szeregów Wojska Polskiego. Pozostali uzyskali dzięki staraniom wydziału opieki ZPP mieszkania, odzież i żywność.

Nieśmy pomoc Polsce!

Szwedzki Komitet Pomocy Dzieciom Polskim, na czele którego stoi baronowa Marika Stiernstadt, przekazał władzom polskim w kraju ok. 200 kg lekarstw dla dzieci polskich. Przesyłka zawiera 200000 tabletek witaminy C, 100,000 tabletek witaminy B, 50,000 tabletek procamii hydrochlorici, 10,000 tucodilu oraz 150,000 tabletek sulfatiasolu. Lekarstwa te oddadzą nieocenione usługi w dziele ratowania polskich dzieci. Podkreślić należy, że jest to jedna z pierwszych przesyłek pomocowych otrzymanych dotychczas z zagranicy.

DOM ZDROWIA DLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

Powiatowa Rada Narodowa Zielonki (pod Warszawą) powzięła uchwałę, aby w uznaniu zasług położonych przez Pierwszą Dywizję Piechoty im. Tadeusza Kościuszki przy wyzwoleniu ziemi polskiej ufundować w Zielonce dom zdrowia dla żołnierzy Dywizji.

Walny Zjazd delegatów Ogólnego Związku Inwalidów Wojennych R.P. odbył się 17 grudnia ub. r. w Lublinie. Na zjazd przybyło 150 delegatów ze wszystkich województw wyzwolonych. Zjazd wystosował depesze do związków inwalidów w ZSRR, W. Brytanii i w Stanach Zjednoczonych, dając wyraz przekonaniu, że gdy osiągnięte zostanie ostateczne zwycięstwo nad Niemcami, przedstawiciele inwalidów wojennych wszystkich narodów zjednoczonych spotkają się celem omówienia wszystkich zagadnień, które ich interesują.

W hallu Domu Żołnierza w Lublinie rozpoczęte zostały ostatnio wykłady uniwersyteckie dla oficerów Wojska Polskiego. Wykładowcami są profesorowie Uniwersytetu. (Polpress)

SYSTEM KARTKOWY W POLSCE

W październiku ub. r. wprowadzony został system kartkowy na terenie Lublina i w niektórych innych ważniejszych ośrodkach, wyzwolonych obszarów. W listopadzie i grudniu zaopatrywanie na kartki wprowadzono na całym terenie wyzwolonym. Obecnie plan zaopatrywania kartkowego wykonany został już w znacznej części.

Wieści z Warszawy

Prezydium Rady Narodowej Pragi ufundowało sztandar dla oddziału Wojska Polskiego, który uwolnił Pragę od wojsk najeźdźczych.

Z lewobrzeżnych obszarów nad Wisłą napływają wiadomości o nowej fali okrucieństw niemieckich. Niemcy spędzają kobiety i dzieci do robót przy budowie fortyfikacji. Dzienna norma prac ziemnych dla dzieci od 12 lat wynosi 3 metry sześciennne, dla kobiet 3 i 1/2 dla mężczyzn 4 i pół metra³. 300.000 mieszkańców Warszawy znajduje się obecnie w tragicznych warunkach na przedmieściach Warszawy, w jej okolicy i na linii Warszawa—Kraków. Ludność Warszawy, która nie zginęła pod ruinami miasta, ginie teraz powolną śmiercią w niemieckich obozach. Ponad 2.500 powstańców warszawskich osadzili Niemcy w październiku r. ub. w obozie koncentracyjnym — Stalagu N. 2 w tej liczbie 450 kobiet, 54 dzieci oraz 754 rannych. Wielu jeńców zmarło. Pozostali znajdują się w tragicznym położeniu. (Polpress)

Bombardowania niemieckie poważnie zniszczyły Pragę. Piękny o nieocenionej wartości zabytkowej kościół Świętego Floriana zamieniony został w kupę gruzów. Rada Narodowa Pragi przeznaczyła 70 tysięcy złotych na naprawę kościoła w Kamionce, również poważnie uszkodzonego przez Niemców.

27 grudnia odbyła się na Pradze uroczysta msza poświęcona 500 Polakom zamordowanym przez Niemców w Wawrze. (Polpress)

ZJAZD PRACOWNIKÓW SPÓŁDZIELCZYCH

W „Domu Żołnierza” w Lublinie odbył się pierwszy zjazd pracowników spółdzielczych przy udziale 2000 delegatów. Przewodniczył Zjazdowi Teodor Piotrkowski, który w przemówieniu swym podniósł znaczenie odrodzenia demokratycznego ruchu spółdzielczego w Polsce. Referat o działalności spółdz. spożywczej „Społem”, wygłosił Tomczak; który po zilustrowaniu całkowitego zniszczenia ruchu kooperatyw za czasów okupacji stwierdził, że w chwili obecnej czynnych jest ponad 600 dołowych kooperatyw spożywczych liczących przeszło 600 tysięcy członków. O spółdzielczości wiejskiej mówił ob. Rybak. Z referatem o zadaniach zjednoczonego ruchu spółdzielczego wystąpił Zawada. Następnie ob. Załucki zreferował zjazdowi nowy statut Polskiego Związku Spółdzielczego. Po rozważeniu projektu Zjazd przyjął uchwałę w sprawie zjednoczenia spółdzielni wszystkich typów na terenie kraju. W specjalnej rezolucji Zjazd wezwał swych członków do skupienia się pod sztandarami demokracji i do czynnej pomocy Polskiej Radzie Narodowej i Rządowi Tymczasowemu w dziele budowy niepodległej Polski.

50-LECIE „ROBOTNIKA”

„Robotnik” z dn. 23 grudnia święcił 50-lecie swego istnienia. 20 lat ukazywał się „Robotnik” jako pismo podziemne, walczące przeciw caratowi. Od 1919 „Robotnik” wychodził legalnie walcząc przeciw sanacji o sprawę demokracji. Ostatni zespół redakcyjny „Robotnika” z Niedziałkowskim na czele zamordowany został przez hitlerowców w r. 1940. Obecnie „Robotnik” podjął na nowo tradycyjną walkę w obronie demokracji i interesów najszerzych rzesz ludu pracującego.

Przegląd wydawnictw

„Próbowano stworzyć monopol przemawiania w imieniu Polski i w imieniu polskiej demokracji, próbowano zdławić każdy głos inny a niezależny” — pisze w słowie wstępnym redakcja niezależnego wydawnictwa polskiego w Ameryce „W Przedsiedniu”, o którym pisaliśmy na łamach „BWP”. Mimo inflacji publikacji urzędowych na emigracji, wydawanych za pieniądze skarbowe — monopol został przełamany. Na łamach Biuletynu rozpoczynamy niniejszym przegląd polskich wydawnictw niezależnych na uchodźctwie.

Wspomnieć tu należy w pierwszym rzędzie o wydawnictwach „Biblioteki Wolnej Polski” w Londynie. Należy tu praca zbiorowa członków Polskiego Zw. Postępowego, „Na progu wolności”, o której pisaliśmy w Biuletynie, broszura „Stosunki polsko-sowietkie” Edwarda Puacza oraz tegoż autora „Problem of the exiled government”. W pracach tych druzgoczącej krytyce poddane są utarte poglądy szermierzy idei jagiellońskiej z obozu reakcji polskiej, zakorzenione przesady o przeszłości i przyszłości stosunków polsko-sowietkich. W ostatniej broszurze autor wysuwa pogląd, że przedstawiciele reżymów przedwojennych winni ustąpić na rzecz przedstawicieli ruchów oporu, które są wyrazem woli narodów europejskich.

Z broszur amerykańskich poza wymienionym powyżej „W przedsiedniu” pięknie wydanym i zawierającym świetne artykuły znanych piór, wspomnieć należy o ciekawej broszurze „Antysemita i nekrofile” A. Penzika, poświęconej kwestii żydowskiej w Polsce i na emigracji.

Czytelnicy piszą:

Z pośród wielu listów z życzeniami, nadesłanych do Red. „B.W.P.”, zamieszczamy spowodu braku miejsca tylko jeden:

Z okazji Nowego Roku pozwalam sobie przesłać tą drogą moje jaknajlepsze życzenia. Śmiałość i odwaga jaka cechuje Panów w traktowaniu wielu drażliwych dziś kwestii i problemów niech zjedna Redakcji jaknajwięcej szczerych sympatyków i przyjaciół. Oby rok 1945 był rokiem zwycięstwa prawdy i nie zakłamanej demokracji
F. D.

Długo i z tęsknotą oczekiwany fakt został dokonany. Polska uzyskała demokratyczny Rząd Ludowy. Że jest on demokratyczny — tego dowodzi fakt, iż przybrał on miano „tymczasowego” co oznacza że w przyszłości na zasadzie swobodnie wyrażonej woli Lud Polski wybierze sobie swych przedstawicieli. Wściekają się z tego powodu emigracyjno-sanatorskie kliki wraz z „rządem” londyńskim, opierającym się na bezprawnie narodowi narzuconej konstytucji z r. 1935. Nie chcą oni zrozumieć, iż chłop stał się obecnie obywatelem pełnoprawnym, że reforma rolna uczyniła z niego współwłaściciela państwa i że z tego powodu nie pragnie on powrotu „rządu” i „ludzi” którzy go dotychczas gnębili. Ślepi i głusi dygnitarze sanacyjni nie widzą i nie chcą widzieć olbrzymich przemian jakie zaszły. Ciągłe jeszcze sączą w dusze żołnierza zatrutą propagandę reakcyjną i przeciwsojuszniczą... Nadejdzie wreszcie czas gdy wszyscy żołnierze polscy walczyć będą na własnej ziemi o wyzwolenie kraju.
Mir

Nie rozumiem dlaczego tyle wrzasku robią nasze gazety emigracyjne dookoła układów o wymianie ludności. Przecież te układy są najlepszym dowodem, że Rosja nie ma żadnych zaborczych zamiarów wobec nas. Między Rosją np. a Ukrainą nie ma żadnych takich traktatów, bo niepotrzebne one są między dwiema częściami tego samego państwa. Konieczne natomiast są wymiany ludności między dwoma państwami pragnącymi żyć w wiecznej zgodzie, bez żadnych zadrążeń (np. wymiana ludności między Grecją a Turcją po pierwszej wojnie światowej). Układy o wymianie ludności są najbardziej wymownym świadectwem pokojowych zamiarów ZSRR i dowodem, że nasz sąsiad chce ułożyć z nami stosunki na zasadzie nie mieszania się w wewnętrzne sprawy Polski.
Mgr. K.

Zw. Słowian na Śr. Wschodzie wita Rząd Tymczasowy

OD REDAKCJI

Związek Słowian na Środkowym Wschodzie prosił nas o umieszczenie w „Biuletynie W.P.” depesz,

ZWIĄZEK WSZECHSŁOWIAŃSKI, MOSKWA

Z pełną radością witamy powstanie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Bliski już dzień, gdy Narody Słowiańskie, złączone braterskimi więzami, budować będą wolne, prawdziwie demokratyczne życie wszystkich swych obywateli.

Za Zarząd Związku Słowian na Śr. Wschodzie:

Wice-przewodniczący Stefan Kirtiklis
Sekretarz Bohumil Nekwasil

JAK TO NAZWAĆ?

Delegatura Min. Pracy i Op. Społ. w Tel-Awii jest instytucją, której kompetencje trudno uchwycić. W każdym razie w zakres jej kompetencji, jak się okazuje, wchodzi stosowanie niedozwolonych i nieładnych chwytów o charakterze wymuszania. A oto fakt:

W Tel-Awii mieszka ob. Langsam, uchodząca z żoną i dwojgiem dzieci. W kampanii 1939 r. brała udział. Nie uciekała, jak to się zdarzyło „niektórym”. W ZSRR przebywał w obozie jeńców. Po amnestii zgłosił się do Wojska Polskiego. Nie przyjęto go, otrzymał katat. „E”, jak olbrzymia większość Żydów. Gen. Anders nie lubiał Żydów. Po wyjeździe do Iranu zgłaszał się ob. Langsam ponownie do wojska w Pahlawi i Teheranie. Również otrzymał kat. „E”. P. Anders nadal nie tolerował Żydów. Ob. Langsam otrzymał wraz z rodziną zasiłek uchodźcy. Otrzymał go do 1.1.45.

Około 20.12.44 ob. Langsam otrzymał pismo Delegatury, która wezwała go z polecenia władz wojskowych do uregulowania swego stosunku do służby wojskowej. Jeśli stosunku swego nie ureguluje, a kat. „E” nie reguluje widocznie, zostanie pozbawiony zasiłku. Po otrzymaniu pisma ob. Langsam zaprotestował pisemnie przeciw wymuszaniu powołując się na to, że trzykrotne otrzymanie kat. „E” wystarczająco reguluje stosunek do wojska. Zwłaszcza, że p. Anders nie lubił Żydów. I pozatym zaciekał się, jakie to kompetencje w sprawach wojskowych posiada Delegatura.

Ale ob. Langsam pomylił się. Okazuje się, że gen. Anders pokochał Żydów. I że pragnie mieć ich jaknajwięcej i jaknajbliżej siebie. Albowiem, gdy ob. Langsam zgłosił się dn. 1 stycznia 45 r. wraz z żoną po zasiłek, wypłaty zasiłku odmówiono mu, polecając, by celem załatwienia tej sprawy zgłosił się do wicekonsula Różyckiego.

Nie wiadomo jaki był przebieg tej rozmowy. Wiadomo tylko, że p. Różycki otrzymał „dobrowolnie” deklarację od ob. Langsama, że ten „ochotniczo” zgłasza się do Wojska Polskiego. Ob. Langsam otrzymał zaś kartkę, na podstawie której wypłacono zasiłek jemu i rodzinie.

W podobnej sytuacji znaleźli się pp. Vogel Edward, Gordon i Wilder.

Jak nazwać takie metody?

Uchodźca.

St. Sierż. Strzałkowski na wolności

Ciężko chory sierżant Strzałkowski został wreszcie zwolniony po 13 miesięcznym pobycie w więzieniu w obozie dyscyplinarnym w Latrun. Jak wiadomo, przeciw Strzałkowskiemu nie zdołano skłecić żadnego oskarżenia, które dałoby się utrzymać. Jawnie, bezpodstawnie przetrzymywano w warunkach niestychanie ciężkich człowieka dotkniętego ciężką chorobą. Obecny stan zdrowia st. sierżanta Strzałkowskiego — to bezpośredni skutek pobytu w tych warunkach, to druzgoczący akt oskarżenia dla praktyk reakcyjnych czynników APW, które dobitnie scharakteryzował w swym przemówieniu minister obrony narodowej gen. Rola-Żymierski.

W Gaz. Pol. z dn. 5.1. czytamy tłustami czcionkami słowa p. Arciszewskiego, że „nie złożymy broni dopóki nie odzyskamy Polski wolnej i niepodległej”. Jeśli chodzi o Polskę w jej etnograficznych granicach, to taką gwarantują Sprzymierzeni ale jeżeli p. Arciszewski myśli o Polsce z Białorusią i częścią Ukrainy to niewielu znajdzie się Polaków, którzy podejmą się tej walki. Dowódców znalazłoby się wielu z pośród polskich obszarników Białorusi i Wołynia ale żołnierz polski na taką awanturę nie pójdzie. Białorusin i Ukrainiec także nie pójdzie walczyć przeciw swoim braciom za takie „wolne” życie, jakie miał w Polsce do 39 r. Pamięta on dobrze likwidację swego szkolnictwa, rewindykację swych świątyń i dusz, wskrzeszenie szlachty zagrodowej, pacyfikację itd. P. Arciszewski sprzeciwia się „nadmiernej ekspansji” na zachód, gdzie leżą odwieczne ziemie polskie; boi się by w granice Polski nie dostało się kilka milionów zgermanizowanych Polaków. Na wschodzie zaś nie odmówiłby granic i z r. 1772 i to byłoby „sprawiedliwe i demokratyczne” ad majorem glorią obszarników.
Poleszук

DZIAŁ POSZUKIWAŃ

Poniżej zamieszczamy nową listę osób poszukiwanych przez Polaków w kraju i w ZSRR, a których prawdopodobnym miejscem pobytu jest Śr. Wschód:

Trumpel Piotr, Rulary Aleksander, Szamkołowicz Aleksander, Zagrodnik Józef, Okuszek Eugeniusz, Antoniewski Aleksander, Lubuska Adam, Lubuska Zbigniew, Lubuska Alfred, Antonowicz Stanisław, Rysicki Franciszek, Rysicka Bronisława.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pro. Haifa. Wiersz nie został zakwalifikowany do druku.

Marek Borowski. Prosimy o napisanie listu na adres redakcji wyluszczaający o co. P. chodzi, względnie o podanie swego adresu.

Bolesław. Nie wykorzystamy.

En. Nie nadaje się do wykorzystania.

POPIERAJCIE FUNDUSZ PRASOWY!

Pokwitowania: ob. PN. Jer. 1.000; GK. 0.500 ob. P. 1.000; ob. G. 1.000; b. wojsk 12.000; Mir 5.000; P. GT. 3.000; zebr. AW. 2.650; ob. GW. 1.000.

Następny numer ukaże się 24 b. m.

Adres redakcji: Biuletyn Wolnej Polski
Tel-Aviv, POB. 5033 — Jerozolima, POB. 1464